OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

WYPŁAT PREMJOWY dn. 19 listopada 1934 r.

10 gr.

Rok IV. Kraków, piątek 16 listopada 1934 r. Nr. 326

Szef rządu francuskiego

przed obliczem parlamentu

Mowę Flandina przyjęły izby życzliwie i wyraziły rządowi votum zaufania

Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się wczoraj o godz. 15-ej przy dużym udziale posłów i publiczności. Na ławach rządowych byli obecni niemal wszyscy ministrowie z premjerem Flandinem i Herriotem na czele. Po otwarciu posiedzenia zabrał głos premjer Flandin, który odczytał deklarację.

Na początku szef rządu francuskiego oznajmił, że ojczyzna jego pragnie pokoju nazewnątrz i nawewnątrz, wszystkie przeto wysiłki narodu muszą dążyć do jedności na rzecz Francji i dobra republiki. Rząd nie dopuści ani do rewolucji, ani też do dyktatury, lecz gwarantuje wszystkim sprawiedliwość.

Przywrócenie natomiast autorytetu władzy wykonawczej uważa Flandin za sprawę palącą i wzywa Izbę do współpracy w akcji nad odrodzeniem narodu.

Dalej premjer oznajmia, że rząd przygotował szereg ustaw, mających nie dopuścić do głosu ulicy, bo „państwo nie skapitulnje przed samolubną działalnością poszczególnych ugrupowań".

Następnie zapowiada szef rządu rządu reformę ustroju państwowego.

Jeśli chodzi o walkę z kryzysem, to akcja rządu pójdzie w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji, ułatwienia wymiany handlowej, zapewnienia zbytu produktów rolnych i przemysłowych, oraz zmniejszenia bezrobocia. Pierwszeństwo na rynku pracy jest zarezerwowane dla Francuzów.

Aby jednak rząd doprowadził szczęśliwie swe zamierzenia do końca, musi istnieć stała współpraca między nim a parlamentem, gdyż tylko wówczas odzyska się zaufanie mas i uniknie wstrząsów wewnętrznych.

Flandin wskazał wreszcie na teren imperjum kolonjalnego, które musi być w przyszłości gospodarczo rozwinięte.

W zakończeniu swej mowy premjer powiedział:

„Ideałem, który ożywiał zawsze wszystkich Francuzów wszystkich klas i zawodów, było pragnienie postawienia naszym dzieciom lepszych warunków życia w bardziej pięknej ojczyźnie. Jest to naszym celem, a także i waszym. Połączmy się razem, aby cel ten osiągnąć".

Wszystkie ustępy deklaracji, dotyczące współpracy rządu z parlamentem, były gorąco oklaskiwane. Zapowiedź, że rząd nie dopuści ani do rewolucji, ani do dyktatury, została przyjęta głośnemi okłaskami przez całą niemal Izbę.

Następnie przewodniczący odczytał złożone interpelacje. Premjer Flandin zgodził się na rozpoczęcie dyskusji ogólnej z zastrzeżeniem, że wszyscy interpelanci ograniczą do minimum swe mowy, aby można było przystąpić do głosowania nad votum zaufania dla rządu.

PARYŻ (PAT). Rada Ministrów wydała zakaz urządzania wszelkiego rodzaju manifestacyj ulicznych aż do odwołania.

PARYŻ (PAT). Po dyskusji nad deklaracją rządową Izba Deputowanych przystąpiła do głosowania nad wnioskiem zaufania dla rządu, złożonym przez deput. Delbossa. Za rządem wypowiedziało się 423 deputowanych, przeciwko wnioskowi głosowało 118 posłów.

Wybory do sejmu na jesieni 1935 r.

Koła polityczne zwróciły uwagę, iż w projekcie preliminarza budżetowego na rok 1935/36 nie przewidziano pozycji wydatków na wybory do sejmu i senatu. Pozycja ta, według praktyki dotychczasowej, powinna być uwidoczniona w budżecie min. spraw wewnętrznych. Na tej zasadzie zaczęto wnioskować, że w nadchodzącym roku nie odbędą się wybory do ciał ustawodawczych, choć kadencja obecnych izb kończy się w listopadzie 1935.

Ze źródeł dobrze poinformowanych informują, że te przypuszczenia są na niczem nieoparte. Wybory do izb ustawodawczych odbędą się na jesieni 1935 roku. Sesja izb, zwołana od 31 października i odroczona 7 listopada na dni 30, po wznowieniu jej w dniu 7 grudnia będzie ostatnią sesją obecnej kadencji.

Nie jest jeszcze zdecydowane przez czynniki miarodajne, w którym miesiącu jesieni 1935 r. odbędą się nowe wybory.

Sumy potrzebne na koszta wyborów zostaną wyasygnowane w drodze kredytów dodatkowych. Wniosek taki może wpłynąć jeszcze w czasie bieżącej sesji sejmowej.

Gabinet belgijski podał się do dymisji

Przyczyną przesilenia jest zastój gospodarczy

BRUKSELA (PAT). Premjer br. de Brocquevile zawiadomił wczoraj po południu Izbę, iż rząd postanowił złożyć królowi prośbę o udzielenie dymisji całemu gabinetowi, gdyż między poszczególnymi ministrami ujawniała się w ostatnich czasach znaczna rozbieżność poglądów co do sposobów przeprowadzenia zakreślonego przez rząd gospodarczego i finansowego programu.

Właściwemi przyczynami przesilenia jest zastój gospodarczy, wywołany zniżką funta sterlinga oraz ograniczenia celne, wprowadzone przez państwa, które przedtem importowały znaczne ilości towarów belgijskich.

Państwo straciło 20 miljonów franków

a sprawcy bezkarnie hulają

PARYŻ, (PAT). Prokuratura departamentu Sekwany zarządziła dochodzenie w sprawie fałszywych znaczków, sprzedawanych na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Według obliczeń „Le Journal", afera ta naraziła państwo na stratę najmniej 20 milj. franków. Policja, powiadomiona o aferze, usiłowała schwytać winnych, którzy należą do bandy międzynarodowej, lecz zostali oni widocznie uprzedzeni i zbiegli, zacierając po sobie ślady. Mimo to jednak udało się ustalić charakter jej oszukańczej działalności.

Znaczki te sporządzane były zagranicą, a następnie przemycane do Francji i sprzedawane za połowę ceny.

Straszliwa masakra na szosie

SZANGHAJ, (PAT). Siedmiu uzbrojonych bandytów napadło na samochód chińskie go magnata prasowego Sze-Li-Ang-Tsai. Bandyci zasypali ja dących strzałami, raniąc śmiertelnie szofera i kolegę szkolnego syna Sze-Liang-Tsai.

Sze-Liang-Tsai schronił się w znajdującej się wpobliżu chałupie, bandyci jednak dogonili go i zastrzelili. Syn i żona magnata zbiegli, siostrzenica zaś została ranna.

Dezerter -- podwójnym mordercą

PRZEMYŚL, (PAT). Przed sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko dezerterowi 5 pułku strzel. podhalańskich Stanisławowi Sroce, oskarżonemu o zbrodnię dwukrotnego zabójstwa.

Sroka opuścił samowolnie we wrześniu r. b. swój pułk w Przemyślu i uzbrojony w karabin wojskowy udał się wraz ze swym kolegą strzelcem Pałaszem do Brzózy Królewskiej, pow. łańcuckiego, gdzie na polu zastrzelił 2-ch wieśniaków, mszcząc się za ciężkie pobicie w kwietniu 1930 r.

Przez dwa miesiące obaj tułali się po lasach, wreszcie 7 b. m. Sroka oddał się dobrowolnie w Nisku w ręce sprawiedliwości. Przeciwko ujętemu Pałaszowi toczy się dochodzenie w trybie normalnym.

Na rozprawie Sroka przyznał się do zbrodni, podając za pobudkę swego czynu zemstę. Obrońca postawił wniosek o poddanie Sroki badaniom psychjatrycznym. Trybunał odmówił i zamknął postępowanie dowodowe.

Krwawe starcie bandyty z policją

Nieuchwytny Maczuga zbiegł, jego kamrat został zabity

LWÓW (PAT). Od dłuższego czasu władze prowadzą pościg za nieuchwytnym bandytą Maczugą, który wraz z towarzyszami grasuje na terenie powiatów środkowo-małopolskich, a ostatnio również i w pow. przeworskim.

Wczoraj wieczorem policjanci natknęli się na niebezpiecznego bandytę w chwili, gdy z jednym z towarzyszów szedł w stronę Przeworska. Wywiązała się strzelanina, w czasie której towarzysz Maczugi, Kołodziej został zabity. Maczuga zbiegł.

Gdy znalazł się przed domem swej przyjaciółki w miejscowości Robocze, oczekiwała go już tam policja, która urządziła na niego zasadzkę. Bandyta jednak spostrzegł zdaleka niebezpieczeństwo i ostrzeliwując się, zniknął w ciemnościach.

Stracone nadzieje

na powszechne rozbrojenie

WASZYNGTON, (PAT). Sekretarz stanu Hull oświadczył, iż Stany Zjednoczone straciły nadzieję na szybkie zawarcie układu powszechnego w sprawie rozbrojenia. Niemniej jednak rząd amerykański usiłuje doprowadzić do zawarcia odrębnego układu w sprawie międzynarodowej kontroli handlu bronią.

Hull jest zdania, że układ taki jest możliwy do osiągnięcia, mógł być włączony do ewentualnego układu powszechnego o rozbrojeniu.

Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił swemu delegatowi Wilsonowi instrukcyj, by zwrócił się do mocarstw europejskich i azjatyckich czy zechciałyby wziąć udział w opracowaniu takiego układu o kontroli handlu bronią.

Oświadczenie to Hull złożył po dłuższej konferencji z prezydentem Rooseveltem, dotyczącej szeregu spraw, a m. in. rozbrojenia, spraw morskich, zagadnienia naftowego w związku ze sprawą Mandżuko i wreszcie sprawy udziału Stanów Zjednoczonych w usiłowaniach załatwienia konfliktu o Gran Chaco.

W kołach waszyngtońskich oświadczają, iż Stany Zjednoczone utrzymują współpracę z Ligą Narodów w rozwiązaniu powyższych zagadnień.

S. O. S.! S. O. S.!

TOKJO, (PAT). Na poszukiwanie zaginionego na morzu Japońskiem parowca „Eirynmaru" udało się kilka pancerników i innych statków, dotychczas jednak nie znaleziono żadnych śladów.

Parowiec ten o pojemności 3439 tonn opuścił w dn. 2 b. m. Kusziro Hokkaido. Załoga jego liczyła 60 ludzi.

Miljon litrów wina bułgarskiego dla Polski

Do stolicy Bułgarji przybyło 6 kupców polskich, celem nabycia miljona litrów win bułgarskich na wywóz do Polski.

Tranzakcja ma być dokonana w ramach handlu kompensacyjnego. Bułgarja miałaby wzamian nabyć od firm polskich odpowiednią ilość szyn kole-

Pierwszy ambasador niemiecki na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audjencji nowomianowanego pierwszego ambasadora Rzeszy Niemieckiej p. von Moltke. W myśl przyjętego ceremonjału p. Moltke udał się na Zamek samochodem P. Prezydenta w otoczeniu szwadronu szwoleżerów. Podczas uroczystej audjencji obecny był min. Beck.

Na audjencji von Moltke wręczył P. Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające.

Jeszcze konferują

TOKJO, (PAT). Poseł sowiecki Jureniew odbył z min. Hirotą 5-godzinną konferencję, podczas której załatwiono kilka spraw spornych, lecz sprawa przekazania kolei północno-mandżurskiej pozostała nierozstrzygnięta.

Chodzi przedewszystkiem o ustalenia formy przekazania kolei, rozmiarów spłaty w gotówce i w naturze, utworzenia komisji arbitrażowej, ustalenie procedury wypłaty odszkodowania zwolnionym urzędnikom sowieckim oraz o załatwienie sprawy szkół i szpitali na terenie kolei. Jureniew poinformował rząd moskiewski o przebiegu konferencji i oczekuje nowych instrukcyj.

W kołach zbliżonych do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczono, iż rokowania w sprawie kolei północno - mandżurskiej postępują powoli lecz stale naprzód.

W obawie aresztowania popełnił samobójstwo

CZĘSTOCHOWA (PAT). W niedzielę do mieszkania Lachowieckich na Stradomiu wtargnął z dwoma rewolwerami w ręku wielokrotnie karany za różne przestępstwa 40-letni Antoni Muc, mający z Lachowieckimi porachunki na tle zatargów mieszkaniowych. Dał on kilka strzałów, raniąc jednego ze znajomych Lachowieckich, poczem zbiegł i ukrywał się przez dwa dni.

Wczoraj nad ranem znalazł się on na dworcu kolejowym, prawdopodobnie w zamiarze ucieczki z Częstochowy. W chwili, gdy zbliżyli się do niego policjanci, Muc, sądząc, że zostanie aresztowany, błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i w przepełnionej publicznością poczekalni pozbawił się życia.

Bandyci skradli akta

dotyczące sprawy napadu na dworzec kolejowy

Przed sądem toczyła się wczoraj sprawa o pamiętne włamanie do kancelarji sędziego śledczego i skradzenie akt śledztwa w sprawie napadu na kasę kolejową na dworcu towarowym. Rabunek popełniono w noc wigilijną, gdy woźni strzegący wnętrze gmachu sędziów śledczych na Nowym Zjeździe, byli albo na pasterce, albo w gronie najbliższej rodziny wyprawiali ucztę wigilijną.

Złodzieje, którzy musieli dobrze znać teren, wsunęli się niepostrzeżenie przy pomocy podrobionego klucza i wytrychem otworzyli gabinet sędziego Myszkorowskiego.

Po zabraniu akt, zawieźli je pod Warszawę do wsi Skorosze, gdzie dwaj z pośród poszukiwanych, Kowalski oraz Wiśniewski, mieli stałą melinę w domu niejakiej Kamińskiej. Po przybyciu w nocy, kazali napalić w piecu i przy ogniu odczytywali akta dochodzeń i śmiejąc się do rozpuku, palili je w ogniu.

— Co nam teraz zrobią, jak niema akt sprawy? — przechwalali się. — Trzeba tylko zawiadomić koleżków, siedzących w mamrze, żeby się do niczego nie pucowali!

Rachuby zawiodły jednak rabusiów, bo akta sędzia sporządził powtórnie, a nawet dwóch z nich samych, Kowalskiego i Smolera, zdołał ująć. Na wolności pozostał jedynie bandyta Wiśniewski, gruźlik, dotychczas nieujęty, a ostatnio wspominany, jako domniemany sprawca napadu na ambulans pocztowy w pociągu poznańskim.

Młodociani zabójcy

ponieśli zasłużoną karę

BIAŁYSTOK. Przed Sądem Okręgowym stanęli: Władysław Ostaszewski, Michał Pietruczuk i Wacław Pietruczuk, oskarżeni o zabójstwo Wacława Pasenczuka.

Ostaszewski i Pietruczukowie należeli do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, a Pasenczuk nie należał. Z tego powodu powstawały często między młokosami kłótnie, a nawet bójki.

W święto Piotra i Pawła odbywał się odpust w Zabłudowie, który zgromadził liczne rzesze wiernych. Między nimi byli: Ostaszewski, Pietruczukowie, Paseńczuk, Józef Chyży, Wacław Maciejczuk i inni.

Mając między sobą stare porachunki Paseńczuk, Chyży i Maciejczuk po odpuście udali się wśład za Pietruczukami i Ostaszewskim, których dogonili pół klm. za Zabłudowem.

Bójkę sprowokował Chyży, który, uderzył jednego z Pietruczuków laską. Wynikło ogólne zamieszanie. Ostaszewski dobył noża i uderzył nim Wacława Paseńczuka. Ten upadł, zalany krwią.

Napastnicy uciekli, pozostał tylko leżący na ziemi Paseńczuk. Wówczas „zwycięzcy" rzucili się na leżącego i dobili go, zadając 11 ran nożami i bagnetami.

Po przesłuchaniu 29 świadków sąd skazał Władysława Ostaszewskiego na 6 lat więzienia, Michała Pietruczuka na 5 lat, a Wacława Pietruczuka z braku dowodów uniewinnił.

Na rzecz rodziny zabitego zasądzono od skazanych 110 złotych.

Usiłowanie gwałtu na klatce schodowej

LUBLIN. Pobudliwość erotyczna niektórych osobników wzrasta często do rozmiarów tak niepokojących, że ludzie ci celem zaspokojenia swych chuci dopuszczają się czynów, które przejmują ohydą każdego członka kulturalnego społeczeństwa i wołają o zastosowanie wobec takich zwyrodnialców najostrzejszej represji.

Ostatnio na terenie Lublina miał miejsce wypadek, będący doskonałą ilustracją, do czego może doprowadzić zbrodnicza żądza erotyczna.

Do władz policyjnych III-go komisarjatu policji zgłosiła się 20-letnia Marja Albiniak, która złożyła zameldowanie, że na klatce schodowej domu Nr. 45 przy ul. Bychawskiej została napadnięta przez dwuch nieznanych jej osobników.

Według zeznań dziewczyny, napastnicy usiłowali wprost na schodach dokonać na niej gwałtu i tylko dzięki rozpaczliwym krzykom ofiary zdołała się ona uratować z rąk występnych zbirów.

Mimo niezwłocznych energicznych poszukiwań, nie udało się narazie wpaść na trop zwyrodniałych gwałcicieli, którzy prawdopodobnie rekrutują się ze sfer mieszkańców peryferyj Lublina.

Dalsze dochodzenia niewątpliwie doprowadzą do ujęcia zuchwalców, którzy napastują młode dziewczęta na schodach, nie licząc się z haniebnością tego rodzaju czynów.

Nieudany napad

na ambulans pocztowy

DZISNA. Mieszkaniec Dzisny, woźnica ambulansu poczty Jazno — Dzisna, Leon Tarnowski, zameldował policji, że jadąc z pocztą do Dzisny na 5-ym kilometrze przed Dzisną został napadnięty przez 2-ch nieznanych mu osobników, którzy pobili go pałkami i wyrzucili z woza. Następnie sami wskoczyli na wóz i poczęli uciekać w stronę Dzisny.

Za uciekającymi rabusiami Tarnowski wystrzelił 2 razy z rewolweru. Po tych strzałach jeden z rabusiów wypadł z woza i uciekł w krzaki.

Tarnowski wystrzelił za nim trzeci raz. W tym czasie nadjechał z Dzisny gajowy Szmajłowicz, mieszkaniec wsi Bułaje, gm. Jazno, który dowiedziawszy się o napadzie, skierował swego konia zpowrotem i zabrawszy do swego wózka pocztyljona, rozpoczął z nim razem pościg za rabusiem.

Ponieważ koń gajowego okazał się lepszym od pocztowej klaczy, więc zaczęli szybko doganiać wóz pocztowy, co widząc siedzący na nim rabuś, wyskoczył z woza i zbiegł.

Tak więc dzięki pomocy gajowego w krytycznym momencie zawartość przesyłek pocztowych, w których były także i pieniądze, jak również koń i wóz, zostały ocalone. Zuchwałych rabusiów poszukuje policja.



Po eksmisji rozebrali domy

WILNO. Dzierżawcy dwóch starych ruder Nr. 96 i 100 przy ul. Trakt Batorego, a mianowicie Władysław, Franciszek i Zygmunt Lutkiewiczowie oraz Helena Wojtkuńska, wyeksmitowani z nich na skutek skargi administratora tych posesyj Teodora Konusowa (ul. Sapieżyńskie Rowy 8), — w nocy rozebrali te domy i wywieźli budulec, wyrządzając szkody na 2000 zł. nieobecnemu w kraju ich właścicielowi Sergjuszowi Jakowlewowi.

Administrator Konusow zawiadomił o tem policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.



Straszne samobójstwo

na stacji kolejowej

LUBLIN. Wpobliżu stacji kolejowej Zyrzyn wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł mężczyzna nieznane go narazie nazwiska.

W momencie, gdy pociąg osobowy zbliżał się do stacji, z pośród oczekujących na peronie pasażerów wyskoczył jakiś mężczyzna i nim zdołano go po wstrzymać od szaleńczego kroku, rzucił się pod koła lokomotywy.

Po zatrzymaniu pociągu z pod kół wydobyto zmasakrowane zwłoki denata, który nie dawał już żadnych oznak życia.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród zgromadzonej na stacji publiczności.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie celem ujawnienia osoby samobójcy i przyczyn rozpaczliwego kroku

Gdzie sprawiedliwość?

(S. F.) Panie sędzio kochany! Gdzie jest sprawiedliwość? — krzyczała, bijąc się w bujna piersi p. Zofja Kryska, oskarżona o pobicie koleżanki, p. Pauliny Topór. — Kto powinien w kryminale siedzieć? Ja czy ona?

Bo, jak kto głupi zegarek skradnie, to na długie miesiące do więzienia idzie. A czy takiej co mi chłopaka ukradła, nic się nie należy? Przed samem nosem mi go sprzątła!

Dlaczego, prosze sądu, taki porządek?! Czem ona lepsza od takiego, co zegarek ukradnie? Jeszcze gorsza! Bo o drugi zegarek łatwiej, niż o drugiego chłopca.

Co ja się, proszę sądu, przy tem chłopcu namęczyłam! Chude to było, że portki z niego zlatywały. Co najlepsze z obiadu, zawsze dla niego szło. I ubrać się nie miał w co.

Odkarmiłam go, odziałam, na człowieka wyglądał. Nie żałowałam niczego. Bo myśle so bie, nie dla kogo, tylko dla siebie szykuje.

A ta żmija do gotowego przy szła! Jak chłopak przytył, nabrał wyglądu, to ona dopiero zaczęła do mnie wstępywać.

To po żelazko, to żeby soli pożyczyć, albo żeby się o klucz od góry rozpytać. I za każdem razem tym łypie oczami na mojego Staśka.

I te oczy go wzięły!..

Bo ja, proszę sądu, zjeść dam dobrze mężczyźnie i wogóle dogodzić potrafie. Ale na oczy jestem słaba. Jak nie mi zacznie przewracać, to mnie potem tak bolą, że patrzeć nie mogę.

A ona znów tak potrafi oczami kręcić, jak karuzela.

Z temi oczami chłopaka skusiła! Mojego Staśka! Wszystko co na niem było to moje! I bielizna i ubranie i te sadło, co w nie drań w mojej kuchni obrósł.

W biały dzień mi go ukradła! Przestał do mnie chodzić i polazł do niej!

I jak ja mogłam taką krzywde darować? Dlaczego, prosze sądu, zegarków kraść nie wolno, a narzeczonych wolno?

Sąd wzruszony tą opowieścią skazał p. Zofję na 30 zł. grzywny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWY WICEPREZES P. Z. P. N.

Na miejsce płk. Rudolfa, który niedawno zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa PZPN'u, wybrano płk. dr. Żołędziowskiego, prezesa Ligi PZPN.

WALASIEWICZÓWNA W JAPONJI

TOKIO. Redakcja PAT otrzymała nową relację Walasiewiczówny z jej pobytu w Japonji. Z relacji tej wynika, że Walasiewiczówna startowała w Osaka w dniach 20 i 21 ub. m. w mistrzostwach lekkoatletycznych Japonji.

W zawodach tych Polka zdobyła trzy tytuły mistrzowskie Japonji, na 60, 100 i 400 mtr.

W biegu na 400 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy w czasie 58 sek. Poprzedni rekord należał do Angielki Halstead i wynosił 58,2 sek. (przyp. Red.: Dystans ten nie jest oficjalnie rejestrowany).

W biegu na 100 m. Walasiewiczówna wyrównała rekord Japonji — 12 sek., w biegu na 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7,7 sek., rekord Japonji wyrównany.

W dniu 21 ub. m., odbyło się w Osaka uroczyste wzniesienie sztandaru polskiego na maszt na stadjonie, poczem wręczono Walasiewiczównie zdobyte przez nią nagrody. Na pamiątkę otrzymała Polka ponadto piękną japońską lalkę.

Bardzo licznie zgromadzona na stadjonie publiczność wysłuchała w skupieniu narodowego hymnu polskiego, odegranego przez orkiestrę.

POLSCY BOKSERZY STARTUJĄ W RUMUNJI

Lwowska Lechja podpisała już umowę na cztery mecze bokserskie w Rumunji, które odbędą się w Bukareszcie, Temeszwarze, Jassach i Czerniowcach.

Tournee dojdzie do skutku w pierwszych dniach grudnia i trwać będzie pełny tydzień.

Lechja czyni starania o wzmocnienie swej drużyny zawodnikami innych klubów. Ekspedycja liczyć będzie 15 osób.

WIEDEŃSCY HOKEIŚCI PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI

Hokeiści „Wiener Eislauf Verein" potwierdzili już ostatecznie swój udział w międzynarodowych turniejach zdrojowiskowych w Polsce, w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w Zakopanem i Krynicy.

Wiedeńczycy mają jedynie tę trudność, że tournee potrwa dni 14, a obowiązująca obecnie w Austrji uchwała zabrania zawodnikom pozostawać zagranicą dłużej niż 10 dni. To też PZHL czyni starania, by prawo pobytu wiedeńczyków w Polsce przedłużyć do 2 tygodni.

AUSTRJA NIE MOŻE ORGANIZOWAĆ KOSZTOWNYCH IMPREZ

Na konferencji prezydjum puharu środkowo - europejskiego, która odbędzie się we czwartek, 15 b. m., rozważana będzie obok protestu Czechosłowacji przeciwko wynikowi meczu z Polską także sprawa dalszego udziału Austrji w turnieju o puhar Europy środkowej.

Austrjacki Zw. Bokserski nie jest w stanie nietylko zorganizować u siebie meczu rewanżowego, ale nawet nie może wywiązać się ze swoich drobnych zobowiązań finansowych, wynikających z przynależności do Międz. Zw. Bokserskiego. Austrjacy nie zapłacili jeszcze składki członkowskiej za I kadencję Mitropacupu.

Z CAŁEGO ŚWIATA

PARYŻ. W finale turnieju o puhar Alberta Canet, rozegranym w krytej hali tenisowej Paryża tenisista Marcel Bernard pokonał Merlin'a 6:1, 6:4, 6:1.

SZTOKHOLM. W międzypaństwowem spotkaniu tenisowem na kortach krytych w Sztokholmie, reprezentacja Szwecji pokonała Danję 4:1.

HAMBURG. Znana piłkarska drużyna szwedzka AIK Sztokholm pokonana została w Hamburgu przez Hamburger S. 3:5 (1:2).

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Będę się mścił, zdradzając!.. (Godło: Beau Jeannot)

(Dokończenie)

Północ. Ona, jej siostra Odette de N. monsieur Henri L...e i Casimir już byliśmy w jednem gronie.

Uszczęśliwiony byłem, jak nigdy, a gdyśmy chwilkę sami pozostali, szeptałem jej słowa miłości, słową niewysłowionego uczucia, które mnie ogarnęło po raz pierwszy w życiu.

Potrafiłem zabrać jej serce od tego pierwszego spotkania, wyczułem, że oczy jej tryskają miłością, marzeniem i upojeniem, chociaż zachowywała się wytwornie i skromnie zarazem.

Niedługo potem żegnałem ją w jej limuzynie: ucałowałem jej każdy paluszek białej rączki, która mi podała mały, zwinięty bilecik. Towarzyszyła jej siostra Odette. Odjechały.

Casimir i ja obudziliśmy się około południa. Wspomniałem o mej najdroższej Lu-Lutce. Po raz może dziesiąty przeczytałem jej kochane słowa napisane na bileciku:

„Demain à 5 h. du soir w ogrodzie Tuileries obok Théâtre d'Elé, punktualnie. Proszę do mnie przedtem zadzwonić, tel. Louvre 14-......

Lu-Lu".

SPOTKANIE

Wyjrzałem przez okno. Ulica Rivoli wrzała swem zwykłem życiem. Byłem na miejscu punktualnie. Nie wiedziałem, jak mam się cieszyć, gdy woddali zobaczyłem jej sylwetkę. Przywitałem się z nią, jak z najbardziej znaną osobą (ust jej jeszcze nie całowałem). Szliśmy w kierunku P-ce de la Concorde, szczęśliwi, że jesteśmy razem.

Liście z szelestem spadały do naszych stóp... Woddali słychać było zgiełk miejski i syreny aut, latarnie cicho mrugały przez pół nagie gałęzie drzew, obok wznosił się dumny i tajemniczy stary Louvre.

Serca nasze pałały miłością, trzymałem jej białą rączkę, którą pieściłem, idąc naprzód. Zabawiłem u niej (przy ul. Royale) blisko godzinę, gdyż wcześniej nie mogłem odejść, ponieważ co pewien okres czasu miałem możność zaznajomienia się z jej drogiemi osobami, jak „maman", „papa" i beau-frive sympatyczny monsieur Georges de N..... Pod nami na parterze, były liczne pokoje, salony i sale dużej Café-Restaurant jej „papy".

Opowiadałem państwu de N... o moich studjach, o karjerze, o Polsce, którą przedstawiłem w jak najlepszych barwach.

Ale do rzeczy.

Już z prawdziwą rozkoszą odjechałem do siebie. Gdy jej nie widziałem, godziny mi wiecznością się stawały, sercem i myślą byłem przy niej, dla niej chciałem żyć i w ramionach jej umrzeć...

SAM NA SAM

Nareszcie po paru dniach, po krótkich rozmowach telefonicznych byłem z nią sam na sam. Czy zdołam opisać moje ówczesne uczucia i rozkosz? Teraz już mogłem nasycać się szczęściem, patrząc w jej cudowne, aksamitne, czaru i upojenia pełne oczy.

Było trochę mroczno w tym pokoju. W powietrzu unosił się zapach różnych wyszukanych drogich kwiatów, przy oknie były duże palmy. Dreszcz nieznany mi dotąd objął całego mnie, byłem już zupełnie innym. Chwyciłem ją w me ramiona, tuląc do siebie i szepcząc: Cherie... je t'aime... je t'aime de tout mon caeur...

— Jeannot, Jeannot — szeptała, drżąc cała, — nie mów mi tak, wierzę ci... Jeannot kocham, kocham, kocham...

Nie dałem jej dokończyć, zamykając jej usta mojemi rozpalonemi ustami. Dreszcz rozkoszy objął mnie po dotknięciu jej koralowych ust, z których piłem nektar miłości... Całowałem jej oczy, rozmarzone, jej lśniące miękkie włosy, jej czoło, białą szyję, ramiona...

ZAKLĘCIA

Przyrzekliśmy sobie miłość dozgonną, zaklinaliśmy się na wszystko najdroższe dla nas, że nigdy się nie rozstaniemy, że gotowi jesteśmy umrzeć w szale miłości, w ramionach ze złączonemi ustami w nierozerwalnym pocałunku...

Był grudzień. Wygrałem większą sumę na wyścigach na Long-Champ i przygotowywałem się na odjazd z wycieczką studentów do Afryki. Moje frekwencje kończyły się u Lu-Lutki ognistemi pocałunkami i obietnicami. W przeddzień mego wyjazdu (15 grudnia 1929 r.) do Afryki zostałem uroczyście zaręczony z moją najukochańszą Lu-Lutką.

Nie zdołam tego opisać, bo żal i boleść po straconem szczęściu nie pozwalają. W ostatniej już chwili miałem nie jechać, jednak dzięki rozważnym namowom kolegów pojechałem. Towarzyszyła mi do Bordeaux, gdzie ją ostatni raz widziałem.

Już na pokładzie tak mi było żal odjeżdżać, widząc w jej oczach łzy miłości szczerej i nierozerwalnej, łzy, które całowałem na jej rumianej twarzyczce... O, ukochana, czemuż to tak się stało? Czemuż wyjechałem? By cię stracić na zawsze?... Gdzie jesteś mój ty skarbie, mój „rasignol'ku"?...

Płakałem... Wstyd mi powiedzieć, ale tak istotnie było, gdy już byliśmy daleko od brzegu, z którego powiewało do nas wiele rąk i chusteczek... „Bon voyage!" leciało od nich pozdrowienie szczęśliwej podróży.

Patrzałem długo w jej stronę, posyłając ostatnie pocałunki aż znikła mi zupełnie z oczu... Wówczas zdawało mi się, że ona do mnie idzie po spienionych falach Atlantyku i woła: wróć!... wróć!...

Afryka, Casablanca, Rabat, St. Louis i znów Casablanca, Fez, Myknes do Algeru. Otrzymałem kilka listów, w których wyrażała mi bardziej płomienną miłość i wierność... A jednak... Los nas rozłączył, sen cudowny się skończył... bo zginęłaś mi w nieznanej dali... I tak mi smutno jest teraz, gdy wspominam cię nieraz, serce boli i łzy wyciska żal...

Gdzież te cudne chwile, co nam szczęścia tyle do nas dwojga śmiało się?...

OSTATNIA WIADOMOŚĆ

Ostatnią wiadomością o niej była depesza, którą oznajmiała mi, że jest w Marsylji z papą i udają się do Persji dla objęcia wielkiego majątku w naturze w okolicy Dizful, jak również załatwienia wszelkiej formalności urzędowej, gdyż majątek został zapisany przez jej stryja na wyłączne jej imię.

W nadesłanym później liście (był to ostatni) dowiedziałem się szczegółowo o wszystkiem. Mimo to żegnała mnie bardziej gorącemi słówkami i przyrzeczeniem o wierności. A jednak los nie chciał byśmy się zeszli później...

ROZPACZ I HULANKI

Przyjechałem do Marsylji, potem do Paryża. Przerwałem moje studja, z rozpaczy roztrwoniłem zaoszczędzone pieniądze. Byłem po przyjeździe do Paryża u jej siostry Odette, która wkrótce wyszła zamąż za kapitana.

Papa z nią pozostali w Persji, ja trwoniąc pieniądze w nienasyconym Paryżu popadłem w nędzę... Nie śmiałem prosić później nikogo o pomoc... Czekałem jej... A ona?... Umarła... zapewne.

Gdy po przyjeździe ze Szwajcarji byłem w dwa lata później (1932 r.) w Paryżu, z wielkiem zdumieniem dowiedziałem się, że Café i hotel państwo de N..... zostały sprzedane, a nich właściciele są zagranicą.

Wpadłem w rozpacz, a już nie miałem funduszów na dłuższe podróże i poszukiwania jej...

Lecz ona mi nie umarła, chociaż utopiłem tą miłość w szampanie i w wirze życia paryskiego. Złamany na duchu powróciłem do Ojczyzny w parę miesięcy później (1932 r.), gdzie ukoiłem moje smutki i upadek w nowem życiu.

Już nikt się nie znajdzie zapewnie, żadna kobieta nie potrafi wzbudzić mi takiego szczęścia, jakie miałem.

Będę się mścił na każdej pięknej kobiecie, którą poznam, zdradzając je, drwiąc z ich miłości.

Wesoły Kącik

CIEPŁE SŁÓWKO



Każda kobieta, która nie znalazła w małżeństwie ciepła miłości nosi gorycz w sercu.

Jasnem więc jest, że pani Filc, której mąż zawsze zajęty interesami, nie miał czasu na pieszczoty, nie była szczęśliwa.

— Kuba! — robiła mu nieraz wymówki. — Dlaczego ty mnie czasem nie pomieścisz, nie pogłaskasz?... — Żebyś mnie choć czasem objął, wziął na kolana, pocałował...

— Co ty wygadujesz? — denerwował się pan Filc. — Poważną mężatkę, matkę dzieciom pójdę brać na kolana? Czy ty jesteś panienka z kabaretu, żeby cie obejmować? Jak ci nie wstyd?

— Żebyś mi chociaż od czasu do czasu powiedział jakieś ciepłe słowo!

Pan Filc ze zdziwieniem spoglądał na żonę.

— Ciepłe słowo? Co ci z tego przyjdzie, jak ja ci powiem „centralne ogrzewanie"?

— Nie rozumiesz mnie, Kuba. Jakieś miłe, jakieś przyjemne słowo. Takie słowo, od którego się robi ciepło.

Pan Filc zamyślił się.

— Takie słowo, że sie robi ciepło? Jak mnie ktoś powie: „Pan nie dostaniesz ani grosza", to mnie sie robi gorąco. Ale co w tem przyjemnego? A zresztą ja nie rozumiem dlaczego ty sie masz grzać słowami? Masz ciepłą bieliznę i ciepły szlafrok i ciepłą pierzynę i ciepłe palto! W piecach się ciągle pali. Ty sie cały dzień grzejesz! To poco ci jeszcze ciepłe słowa?

Pani Filc westchnęła ciężko.

— Bielizna i palto dla ciała. A ciepłe słowo dla duszy.

— Tobie zimno w duszę? — zdziwił się pan Filc. — Widocznie za dużo mówisz, za często otwierasz usta i sie w środku robi przeciąg.

— Kuba! Nie żartuj! Dlaczego inni mężowie mówią do żony „gołąbeczko", „moje złotko", „skarbie mój", „ptaszynko"? A ty nic?

— Jak inni mężowie są idjoci, to ja też mam być? Dlaczego ja mam do kobiety, jak koń mówić „gołąbeczko"? Co ty jesteś za gołąbeczka? Czy ty latasz na dachu i paskudzisz na balkon? Żeby mnie ktoś powiedział „gołąbeczku", tobym go dał w pysk i podał do sądu.

— To mów do mnie „cipuchna", „dziubasek", „laluchna" jakieś ciepłe słówko.

Pan Filc rozłożył bezradnie ręce.

— Ja nie rozumiem co tu jest ciepłego? Wyjdź na balkon bez palta, ja ci powiem „cipuchna" i ciekaw jestem czy rzeczywiście zrobi ci sie cieplej.

Napoleon Sądek

Aeroklub warszawski w roku 1934

Rok bieżący zaznaczył się w Aeroklubie Warszawskim dalszym rozwojem jego działalności. Liczba członków wynosi na dzień 1 października r. b. 227 osób, w tem 126 pilotów motorowych, znajdujących się w stałym treningu, ponadto klub posiada szereg pilotów szybowcowych wszystkich kategoryj. Tabor klubu składał się w roku bieżącym z 26 płatowców, 5 szybowców, oraz 1 balonu kulistego. Ponadto w barwach Aeroklubu znajdują się 4 płatowce prywatne członków.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. samoloty Aeroklubu Warszawskiego przebyły w rajdach i przelotach trasę 93.426 kilometrów. W chwili obecnej Aeroklub posiada 4 grupy turystyczne, liczące przeciętnie po 10 pilotów i kilku obserwatorów - nawigatorów każda. Od stycznia do października r. b. odbyto w tych grupach 796 lotów w czasie 900 godzin.

Barwy Aeroklubu reprezentowane były we wszystkich tegorocznych zawodach lotniczych, odnosząc szereg sukcesów i zajmując szereg pierwszych miejsc.

Sekcja balonowa Aeroklubu, która rozpoczęła swą działalność w roku bieżącym, posiada już własny balon „Syrena", wykonano na nim kilka lotów szkolnych, ponadto zaś odbył on lot pokazowy w czasie zawodów o puhar Gordon-Benneta, jako balon sprawozdawczy z zainstalowanym aparatem radjo-nadawczym. Również ożywioną działalność rozwijała sekcja szybowcowa.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK, 15 LISTOPADA

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalszy ciąg muzyki; 12.10 „Słuchajmy pilnie o starem Wilnie" — pogadanka dla dzieci; 12.50 V-ty Poranek szkolny; 13.05 Z rynku pracy; 13.10 Dalszy ciąg Poranku szkolnego; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy, 15.45 Muzyka salonowa; 16.45 Lekcja języka francuskiego; 17.00 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalną komedję p. t. „Hanka szuka drogi do szczęścia"; 18.00 Pogadanka rolnicza; 18.15 Koncert; 18.35 Utwory wiolonczelowe; 18.45 „Co czytać?"; 19.00 Chór Kozacki; 19.20 Feljeton aktualny; 19.30 Muzyka salonowa; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert wieczorny; 21.45 „Pogląd na świat", odczyt z cyklu „Kultura filozoficzna" — wygł. prof. Tadeusz Kotarbiński; 22.35 Muzyka taneczna, 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R.; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

PIOSENKI W WYKONANIU GRETY TURNAY

Miłem urozmaiceniem koncertu muzyki lekkiej, składającym się z utworów o współczesnych rytmach będą piosenki śpiewane z wdziękiem i zacięciem artystycznem przez Gretę Turnay. W programie artystki melodje Stoltza, Kappera-Jurmana, Brodsky'ego Abrahama i Grothego. Koncert ten rozpocznie się dziś o godz. 20.00.

„HANKA SZUKA DROGI DO SZCZĘŚCIA" W TEATRZE WYOBRAŹNI

Teatr Wyobraźni wystawia dziś o godz. 17.00 oryginalne słuchowisko, specjalnie dla radja napisane przez utalentowaną autorkę słuchowisk radjowych, Irenę Dehnelównę, której audycje cieszą się wielkiem powodzeniem. Słuchowisko, maluje ciężkie zmaganie się z losem współczesnej kobiety, która walczy o swe prawo do pracy. Historja kończy się romantycznie. Wykonawcami będą: Lubieńska, Różycki, Tadeusz Frenkiel, M. Melina, Buczyńska, Uszyńska, Sokołowska, St. Michalak, Mieczysław Wasilewski i inni.

Pełna tabela loterji

Druga klasa—pierwszy dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

50 000 zł. na nr. 75778

10.000 zł. na nr. nr. 7836 133580

2000 zł. na nr. nr. 20919 32023 112319 125111

1000 zł. na nr. nr. 37429 56356 92402

500 zł. na nr. nr. 26621 35265 50164 86074 154084 158041 163225 171242 179443.

400 zł. na nr. nr. 1836 4279 16116 21390 38830 62493 84038 94977 105795 114760 125941 155368 167361 178337

250 zł. na nr. nr. 12718 19472 21895 24748 35116 39027 43797 44489 55394 61043 77725 79619 82274 84219 99614 103615 104615 105936 111205 115307 111047 114725 131150 131241 134820 134996 143733 159393 163976 166707 168339.

200 zł. na nr. nr. 6225 6868 8165 10941 37047 53375 53139 55284 58642 69331 70745 78149 81536 84133 85016 86174 88222 88762 91172 91637 94804 96671 98173 100117 104613 104066 107573 108377 118867 121649 125530 127684 129162 129414 135573 140100 142620 148000 161332 168774 175854 179009

STAWKI
do przerwy

12 129 253 792 821 971 1119 441 59 577
2131 47 59 933 3751 58 85[illegible] 4090 734 68
5200 325 442 523 53 837 6 87 327 877 975
7012 202 8036 41 490 583 761 9133 517
10060 250 413 75 635 883 11053 289
688 725 977 12281 562 718 96 863 916
13400 23 94 553 638 835 14094 442 514
649 744 863 15032 320 416 48 92 587 644
48 97 928 16189 263 323 53 580 17056 95
403 35 96 538 932 18179 245 607 11 70 795
855 64 19482 216 93 313 85 459 91 93 768
20078 195 227 539 716 21010 65 223 386
474 805 22560 640 23151 318 86 500 46
24017 129 421 31 250[illegible] 173 387 489 659
938 26039 77 101 27007 64 275 28006 149
30391 426 540 45 97 600 11 778 31407
850 32477 78 686 33068 98 269 349 34186
[illegible] 6 50 52 402 35044 120 16 332 90 99 512
36330 91 853 37134 250 639 942 78 38169
266 438 830 86 39027 206 314 35 68 452
40000 166 78 210 363 629 60 94 777
41153 90 212 33 333 897 924 42023 31 166
426 58 573 696 841 62 70 95 43[illegible]3 17
342 83 479 588 644 86 797 914 44031 73
144 296 489 505 19 631 761 835 36 45071
111 347 436 92 845 46088 484 856 47146
99 374 86 650 771 895 9[illegible] 67 48339 680
780 92 49107 314 33 58 708 931.
50141 202 302 83 639 77 943 51176 531
815 52309 13 835 50 952 53019 140 329
64 428 59 [illegible] 2 985 54037 95 372 424 30
890 902 55050 581 753 75 854 56286 90
698 700 42 70 816 57065 103 325 442 89
306 648 737 841 58156 234 41 468 836
60077 993 61256 573 703 819 62294 417
616 617 943 73 63050 60 321 443 77 694
726 64073 158 246 383 406 85[illegible] 65301 444
976 66345 404 651 91 832 971 67141 204
359 475 650 769 952 68001 116 51 84 742
819 924 69318 88 433 787 818.
70 64 338 466 600 735 71018 140 76
353 458 620 72175 228 53 377 711 30 981
73186 423 685 767 811 81 74381 467 503
75224 68 778 808 78 76450 77015 627
725 875 78034 96 621 95 792[illegible]0 619 808.
80471 703 63 [illegible] 013 185 579 85 631 47
832 82274 506 643 973 83077 124 53 256
352 754 899 926 84038 67 219 394 85374
470 655 804 86045 74 83 169 335 531 682
87082 105 91 536 615 732 984 88137 249
754 89358 454 683 862 91.
90032 393 507 655 91077 151 226 45 411
41 743 916 92057 266 68 399 402 565 601
786 92 959 93340 54 89 470 504 94131 383
789 887 920 95211 400 691 816 38 96033
426 625 765 92 826 957 97118 36 560 62
682 714 47 98317 37 82 763 802 958 91
99184 220 71 339 423 542 614 18 43 77.
100126 473 585 652 710 58 64 819 101467
825 38 932 102117 363 426 49 555 92 632
86 712 843 909 103116 218 72 323 50 435
63 575 88 650 61 731 59 926 53 104134
52 54 295 447 66 538 881 105028 38 151387
490 526 813 53 71 968 106031 45 442 514
80 700 31 79 805 56 910 107102 65 213 63
419 794 939 50 108052 165 315 434 62 859
967 109366 506 755 92 978.
110152 78 229 34 659 773 78 94 932
111072 454 807 112034 82 191 92 376 476
99 610 825 950 113001 32 131 310 69 416
49 61 516 813 88 900 86 114062 112 77
261 63 360 436 98 596 607 115392 782 977
116342 614 21 774 820 950 72 117237 66
338 436 39 661 799 847 118011 56 104 90
450 564 720 62 850 975 119025 208 391
427 62 517 66 67 627 718 88.
120344 46 411 85 543 53 653 95 719
121038 208 21 52 705 47 53 902 122045
102 25 268 625 88 711 74 856 76 916 99
123038 336 486 540 859 124021 154 55 61
90 244 346 489 671 710 34 61 907 43
125074 120 59 358 442 527 82 681 709 69
126080 295 485 538 40 81 619 20 74 80
843 121215 309 17 588 714 59 68 925 75
128058 72 117 27 205 26 58 422 47 66 664
735 57 940 45 49 129039 168 87 249 309
130034 44 101 51 255 671 708 901 131027
33 68 100 48 242 51 373 688 898 132160
248 403 643 83 701 133144 277 371 829 913
77 134161 385 429 94 643 724 824 46 954
77 135049 118 56 212 623 24 834 83 136050
98 115 51 234 7[illegible] 346 72 96 568 680 750
945 87 137033 126 [illegible]2 250 69 380 417 72
530 43 54 78 636 138042 50 54 230 39
139074 204 388 464 507 11 53 664 900.
1[illegible]0244 68 73 348 64 83 651 98 873
141020 44 277 310 595 715 925 142087 101
19 67 385 503 838 143297 408 87 517 607
144054 66 166 245 438 52 85 525 838 77
99 900 145110 60 366 71 532 718 31 61 97
146085 74 293 586 838 147266 331 72 97
442 54 60 797 980 148103 391 429 501 21
645 85 776 149187 210 398 424 575 872
150010 171 275 382 99 445 579 691 755
86 870 980 151111 69 214 594 775 95 824
152098 174 237 75 330 415 44 62 73 667
78 820 900 55 153101 89 245 401 12 510
43 650 838 154106 515 655 86 942 155034
230 57 308 74 560 75 918 156263 632 917
61 157011 24 289 394 467 702 158224 309
56 88 435 637 839 159045 228 71 442 63
160163 72 206 98 300 53 483 96 506 46
623 53 82 931 161810 959 162261 621 30
747 83 163050 73 82 93 244 567 602 760
816 47 960 164107 60 79 230 31 497 652
913 165062 77 103 85 262 386 476 575
1661312 82 593 958 167118 244 336 499
551 74 626 41 54 74 702 937 168055 78
1131 239 72 339 404 49 620 95 941 169054
170115 352 744 171048 94 154 87 218
441 532 651 858 172239 59 434 85 563 6[illegible]8
82 916 24 57 173112 280 347 71 474 81
658 73 912 174054 136 214 313 659 752
827 98 175094 278 94 317 26 492 685 816
988 176141 71 97 229 400 02 736 854
177646 69 401 15 34 524 717 870 917 44 59
72 178049 203 108 336 97 478 179145 329
47 93 469 629 31 772 85 939 75.

STAWKI
po przerwie.

48 82 218 349 1011 92 357 646 [illegible]2 2351
442 765 962 3009 66 253 540 90 944 4381
498 933 5210 552 89 805 6011 237 442 666
7033 74 702 62 966 8607 9552 693.
10042 204 301 49 506 30 717 904 11006
358 632 12110 597 878 13775 14079 113
224 418 918 15142 733 901 95 16223 419
566 645 770 17737 18[illegible]59 948 71 19145 79
20 89 356 771 876 934 21251 98 532 672
794 22069 138 243 398 603 50 778 966
23306 869 953 24358 710 25007 95 138 258
312 448 59 26498 661 767 27446 634 85
728 29 916 28362 598 965 88 29035 237
30170 84 618 948 31381 592 32163 613
760 864 973 33079 122 56 66 438 34640
822 35005 183 282 541 877 36027 127 501
709 40 800 40 978 37163 533 779 38068
304 667 826 941 39182 200 415 513 764 86
40099 271 362 575 644 833 41166 834
52 42493 887 43068 230 839 997 44101 92
272 371 99 454 735 850 960 45176 376 457
839 909 46280 596 6 5 873 47635 725
48079 88 122 303 430 848 76 49001 393
50013 118 47 540 51612 55 737 52084
376 96 732 53015 53 75 271 579 618 23
35 748 54 856 54247 454 89 613 78 811
55333 667 56379 543 77 677 8[illegible] 939 57133
71 204 82 422 46 507 56 690 748 58057
148 494 602 791 59[illegible]08 92 765 611 910.
60185 469 771 924 61235 480 735 60 930
62175 97 227 50 84 317 654 705 26 919
63283 406 743 72 97 64152 298 460 504
703 41 65242 346 4[illegible]9 701 25 949 69 66020
833 67160 616 845 912 68020 262 442 769
70042 155 58 468 704 821 49 99 71556
655 912 72423 25 985 73319 833 74357 583
847 75275 306 470 896 76326 628 77550 56
87 778 78017 30 107 21 202 64 323 89
80021 257 384 456 92 81017 468 670 85
82129 916 830[illegible]4 984 84930 55 85049 778
86073 192 202 796 87426 511 49 894 88359
90189 305 557 962 91406 576 715 824
92411 52 925 93019 175 88 841 922 94159
377 95440 558 715 96362 451 646 58 60
97018 67 4[illegible]6 805 54 96 98193 97 205 537
100144 768 852 101687 717 804 102362
103029 927 104225 99 965 105282 586
106387 591 728 71 902 107044 232 831 64
959 108323 58 454 589 605 882 961 109272
110679 722 971 111200 331 82 487 585
791 112375 626 113018 149 253 79 673 817
41 114047 59 66 323 449 72 560 704 15
912 58 115371 421 538 646 948 116281 714
117607 83 118008 120 50 569 890 940
120030 303 5 470 503 655 121310 676
122420 38 505 929 123068 374 578 614
124170 260 554 125242 507 931 126126 218
59 771 829 32 127002 128690 794 129314
130097 127 282 699 716 952 1[illegible]484 579
685 733 807 46 132513 81 133166 876 920
134104 671 135172 285 319 576 136279 97
312 890 137076 112 33 477 505 702 852
140645 729 141302 8 532 854 142028
143028 288 338 519 789 816 144139 702
957 145067 122 146115 465 516 147035
39 161 426 719 37 148305 657 149919 24
150330 504 627 725 46 935 57 151247
843 152017 41 241 449 85 868 153011 178
366 489 651 154305 442 155448 61 887
156222 66 407 704 75 157186 158048 372
510 643 846 159017 84 12457 623 741 877
160138 481 821 162044 50 224 335 558
754 163631 763 164368 446 558 628 907
165978 166040 682 167150 316 531 779
872 948 168062 452 519 921 35 169003
868.
170118 51 363 624 731 74 171338 864
172090 230 455 70 679 813 926 173080
278 455 706 24 834 174865 175010 187
547 662 863 176070 105 291 362 825
177105 200 40 755 882 178099 173 248
810 179224 308 432 738

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

10.000 zł. na nr. 113887

5000 zł. na nr. nr. 55939 126402

200 zł. na nr. nr. 92620 953334 125220 175662

1000 zł. na nr. nr. 33235 43275 113013 125384

500 zł. na nr. nr. 19188 35282 43997 23953 70242 56207 75896 101188 106125 132674 148512 159603

400 zł. na nr. nr. 22603 24789 36709 51694 93472 105239 105389 112256 124916 139964 140441 154088 168975 177982

250 zł. na nr. nr. 2442 16419 26631 45457 49799 55889 51387 54858 51720 71143 85285 99897 100948 108185 108459 114415 123253 125735 128519 131335 137032 142989 140950 159464 162874 172090 175453

200 zł. na nr. nr. 421 6551 6568 7301 14418 19240 16651 21954 22001 26709 30907 36311 44438 48876 48848 57507 63114 65553 68264 65806 66087 72033 74894 78466 80456 85012 101286 103056 109332 121292 123992 126989 137811 145745 147578 149604 158841 167362 167948 170411 171338 172679.

STAWKI
po przerwie

131 421 703 862 1186 258 427 678 2005
09 218 373 412 837 3125 371 452 896 4037
5609 931 80 6062 150 568 969 7218 301
70 824 8026 68 139 797 917 9477 539 97.
10636 710 994 11414 12399 639 980 84
13187 596 14856 15[illegible]8 631 845 972 91
16083 85 231 491 560 651 17070 293 560
857 18191 523 960 19050 88 220 40 533.
20544 630 [illegible]382 208 99 411 62 79 961
22031 355 419 91 665 788 823 23185 641
762 24097 601 789 933 25271 483 503
26285 451 641 731 851 57 69 27013 24 127
298 456 66 588 664 877 28660 290[illegible]. 32
30003 307 907 31109 216 467 565 604
7[illegible]8 957 74 32087 291 392 98 410 652 836
33023 66 187 299 301 501 90 718 811 35387
500 644 728 36050 119 253 528 672 859
37[illegible]22 412 733 873 38566 947 63 39247
40292 323 519 41573 744 867 918 4 076
186 228 368 274 807 999 43027 193 275
662 768 82 897 44017 227 336 39 839
45043 251 499 766 875 979 46153 480 86
689 818 47667 48584 602 9[illegible]8 49013 99
50032 73 224 51[illegible]19 229 60 528 698 720
21 805 69 52005 52 2[illegible]9 690 762 983 53355
555 717 54009 388 98 558 55026 93 315
6[illegible]5 742 88 829 56074 117 271 75 322 443
507 719 57674 58032 406 510 822 973
60246 391 482 85 634 61126 280 650
62019 153 201 322 87 784 853 63034 114
3[illegible]9 63 767 976 64032 125 547 713 800
65182 331 465 573 688 771 74 806 907
66087 38 417 531 628 939 67054 364 658
803 968 68054 362 580 666 756 63 69349
70496 684 756 883 9[illegible]8 71381 535 719
72033 147 429 79 625 864 962 73066 586
74033 479 586 815 75049 377 97 892 76770
804 63 77006 263 573 680 963 78177 725
80438 774 81126 384 459 530 609 82180
240 83778 962 84025 2 6 58 515 72 675
996 85051 357 533 845 86311 785 87592
90047 48 821 96 91267 392 745 89 849
913 15 92107 233 620 96 776 845 93180
473 666 94072 149 64 678 707 95180 283
527 96298 86 97208 326 435 625 906 69
100004 141 232 55 776 948 91 101286
389 461 756 920 102024 391 437 682 747
997 103056 461 64 630 104075 105[illegible]95 239
581 696 960 106052 98 218 699 754
107091 350 708 879 966 108182 334 518
110260 73 81 350 111276 501 827 111236
501 827 112186 256 670 113074 160 214
330 442 50 623 65 874 968 114084 185 380
653 94 115008 261 310 564 116016 373 434
117286 775 118040 118 267 711 869 119006
120706 868 121293 993 122366 441 60
85 123025 231 557 701 995 124073 354 594
814 125220 384 568 840 905 94 1[illegible]6326 621
858 912 127041 275 474 594 622 764
130226 633 819 918 131038 438 515 132226
56 440 99 536 831 133031 341 602 74 805
977 134168 135067 160 87 2[illegible]2 631 57
136027 68 810 944 97 137066 116 579 983
138055 180 944 139004 395 486 509 29 73
140213 375 441 988 89 141049 160 442
802 142198 304 45 513 29 627 56 763 886
143067 124 30 279 98 389 656 860 984
144212 322 455 87 924 145022 128 92 340
471 146001 58 276 311 737 854 90 147761
148085 228 484 509 55 609 775 910 61
150306 79 151108 20 339 461 810 152020
69 217 34 38 368 470 567 721 153045 94
96 146 242 326 154088 554 634 155082
89 149 507 72 706 156091 208 482 900
18 50 90 157417 584 86 772 815 54 932
15815 280 463 614 964 159256 500 625
160036 70 289 456 633 95 161043 436
728 971 162003 162 462 904 163025 99
337 63 93 95 697 769 164489 776 892
165065 166072 147 411 30 619 167253
333 534 924 75 168069 186 211 82 398
170016 82 303 577 770 889 171852 975
172419 537 173301 50 595 660 708 41
42 934 174250 307 95 927 175132 403 61
556 771 176434 69 763 177296 336 99 840
56 76 957 99 178197 272 488 680 791 828
179073 143 97 232 36 396 474 519 973.

Zamordowała bo go bardzo kochała

Dnia 15 lipca do stojącego na posterunku w Alejach Szucha policjanta podjechała taksówka, z której wysiadł młody mężczyzna i oświadczył:

— Jestem mordercą, zabiłem kobietę!

Wskazał on początkowo miejsce zbrodni — Litewska Nr. 3, potem zaś sprostował — Kujawska 3. Posterunkowy kazał tam pojechać i po drodze dokonał osobistej rewizji nieznajomego, dowiadując się z dokumentów, że jest to strażnik więzienia mokotowskiego, Stefan Nowak.

Nowak prosił policjanta, aby go nie wiózł do trupa, lecz wprost do komisarjatu. Posterunkowy zaznaczył jednak, że przedewszystkiem musi sprawdzić, czy naprawdę przestępstwo zostało popełnione, na co zabójca mruknął:

— Bądź pan spokojny, ma cholera dosyć!

Opowiadał przytem, że zamordowana była jego kochanką od roku i prześladowała go swą miłością, tak, że się nigdzie nie mógł ruszyć i w czasie sprzeczki zabił ją nożem.

Na miejscu zastano leżącą nawznak kobietę. Z pod lewego boku spływała duża struga krwi, a obok rzucony był zakrwawiony, olbrzymich rozmiarów nóż kuchenny. Wkrótce nadjechała karetka pogotowia lekarskiego. Stwierdzono już tylko śmierć Heleny Juchniewiczówny, z zawodu służącej.

Okoliczności zabójstwa, popełnionego przez Nowaka, gdy powrócił z nocnego dyżuru w więzieniu mokotowskiem, robiąc mu wyrzuty, że ją zaniedbuje. Odpowiedział jej na to, że musi z nią zerwać, gdyż chce się żenić z inną. Juchniewiczówna powiedziała wówczas, że nigdy do tego nie dopuści i nie da mu spokoju, bo na pewno innego mężczyzny o takiej sile fizycznej nie znajdzie. Chciała się przytulić do leżącego w łóżku kochanka, lecz odtrącił jej umizgi i pozostał sam. Widząc tę niegościnność, po krótkim czasie wyszła.

Nowak niedługo spał. Po przebudzeniu się, zjadł obiad i udał się do znajomej, p. Felicji Strzeszak. Zjawiła się tam i Juchniewiczówna, znów robiąc mu wyrzuty, że wyszedł z domu, zamiast czekać na jej pieszczoty. Nie chcąc kłócić się z nią przy świadkach, Nowak wyszedł z Juchniewiczówną do jej mieszkania. Tam miała go uderzyć w twarz.

Co się wtedy stało — nie pamięta. Oprzytomniał dopiero na ulicy, trzymając marynarkę w ręku i widząc, że ma zakrwawione ręce, domyślił się, że zrobił kochance coś złego. Jednak nie wrócił sprawdzić, co się stało, natomiast postanowił oddać się w ręce policji. Skąd wziął potężny nóż rzeźnicki, nie przypomina sobie.

Chlebodawca Juchniewiczówny stwierdził, że nóż, którym Nowak zadał śmiertelne ciosy swej ofierze, stale leżał w kuchni. Dowiedział się, że służąca jego miała narzeczonego dozorcę więzienia i że wkrótce potem dowiedział się, że ten narzeczony z nią zerwał, gdyż miał się rzekomo żenić z inną, ale potem znowu z nią nawiązał stosunki.

W toku śledztwa z zeznań kolegów Nowaka ustalono, że do jego mieszkania przychodziły także i inne kobiety prócz Juchniewiczówny. Tego dnia Nowak nie zdradzał żadnego zdenerwowania, a wychodząc z Juchniewiczówną nie kłócili się, przeciwnie, wyglądali na bardzo zgodną parę. W 10 minut później Nowak wybiegł od Juchniewiczówny, w biegu wkładając na siebie marynarkę. Krzyków żadnych sąsiedzi nie słyszeli.

Siostra zabitej zeznała, że Nowak od chwili poznania się ze zmarłą, obiecywał, że się z nią ożeni, ale ciągle odkładał termin ślubu pod różnemi pozorami. Zabita zwierzała się siostrze, że w okresie narzeczeństwa Nowak wybrał od niej drobnemi sumami około 500 złotych.

Ze względu na niewyraźne zachowanie się zabójcy, w śledztwie poddano go badaniom lekarzy-psychjatrów, którzy określili go jako osobnika psychopatycznego, jednak nie pozbawionego rozumienia popełnionych czynów i ograniczonego w nieznacznym tylko stopniu.

Przed sądem bronił Nowaka apl. adw. Kachel. Strażnik więzienny odpowiadał z więzienia, co na nim nie robiło większego wrażenia. Zastanawiające były jedynie jego zeznania, gdy wspominał, jak kochanka go mordowała podczas intymnych momentów i nigdy nie miała dosyć.

— Ja ją musiałem zamordować, — mówił, — bo przez nią nie mogłem trzymać się na nogach. Stawałem się zupełnie bezsilny i słaniałem się, a koledzy mówili, że jestem podobny do cienia ludzkiego, a nie człowieka. Ona by ze mnie wszystek szpik zabrała...

Sąd skazał Nowaka na 7 lat więzienia.

Chlebodawca wyszedł — plenipotent siedzi

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sensacyjnym procesie o sfałszowanie weksli hr. Henryka Potockiego, niedawno zwolnionego z więzienia mokotowskiego, gdzie osadzony był w związku z aferą żyrardowską.

Plenipotent hr. Potockiego, Józef Kubin, który puścił w obieg fałszywe weksle, na sumę około 200.000 zł., opatrując je swojem żyrem, został skazany na trzy lata więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku sąd polecił aresztować go na sali i odesłać do więzienia mokotowskiego. Jeżeli Kubinowi będzie sprzyjać szczęście, to znajdzie się w celi, którą opuścił jego chlebodawca.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Józik Zadrowski zawsze o tem marzył, że pojedzie do Paryża w podróż poślubną. Okazało się wszakże, iż musiał się tam udać wcześniej i w znacznie mniej miłych okolicznościach.

Jechał tam nietyle z radością w sercu, ile w trwożnem oczekiwaniu...

Miał na widoku nietyle oglądanie wieży Eiffel i Pahteonu, Luwru i Łuku Triumfalnego, ile odwiedzanie prefektury i żmudne poszukiwanie zaginionej narzeczonej.

Po przekroczeniu granicy francuskiej Józik raz jeszcze przygotował sobie wszystkie najważniejsze dokumenty, przedewszystkiem zaś listy polecające do paryskich władz policyjnych.

Zarazem przygotował sobie kartkę, na której znający Paryż kolega Józika zanotował mu adres hoteliku, jakich w Paryżu jest mnóstwo. Był to skromny ale czysty i dobry hotelik dwupiętrowy na małym zaułku, zwanym rue de Grammont między ul. św. Augustyna i bulwarem „września", z którego już tylko o parę kroków były wielkie bulwary i plac Opery. A więc w centrum, tanio i dobrze.

Wnet pociąg wtoczył się na dworzec północny. Po chwili Józik już siedział w taksówce i jechał pod wskazanym szoferowi adresem. Ten odrazu spostrzegł się. że ma do czynienia z cudzoziemcem, nieznającym Paryża, wiózł go więc jak najbardziej okrężną drogą, poczem zwyczajem szoferów paryskich zażądał grubego napiwku.

Dla Józika było to ostrzeżeniem, żeby na przyszłość być ostrożniejszym i nie dawać się w tym wymarzonym Paryżu „nabijać w butelkę".

Nie wiedział oczywiście, że to dopiero nieważny i drobny początek, po którym nastąpią rzeczy o wiele tragiczniejsze...

Pomimo, że miał ze sobą sporo pieniędzy i przyrzekł sobie nie oszczędzać niczego, aby tylko ocalić Julę, nie chciał wszakże wyrzucać pieniędzy niepotrzebnie.

To też zgodnie ze wskazówkami portjera hotelu pojechał do prefektury policji już nie taksówką, tylko koleją podziemną. Wsiadł na ul. 4 września i po przejechaniu zaledwie trzech stacji w ciągu pięciu minut już był pod wskazanym mu adresem prefektury policji mieszczącej się przy zbiegu bulwaru du Palais i „Quai d'Orfèvres".

Pod jednym względem wszystkie urzędy świata są do siebie podobne. Gdy jakiś interesant przybywa, proszą go bardzo uprzejmie, by zechciał poczekać i wprowadzają grzecznie do poczekalni. Tam zazwyczaj czeka. Godzinę, dwie... czasami jeszcze dłużej. Wszelkie napomnienia i przypomnienia o sobie przeważnie nie odnoszą pożądanego wyniku.

A jaki przykry może niekiedy być skutek tego wszystkiego, wnet się przekonamy...

Gdyby ktoś baczniej obserwował poczekalnię wydziału do walki z handlem żywym towarem w prefekturze policji paryskiej, zauważyłby, że od niejakiego czasu zaglądał tam pewien policjant z innego wydziału.

Wchodził niby nieznacznie, rzucał okiem, poczem albo wychodził, albo nawiązywał obojętną pozornie rozmowę z interesantami.

Ci zaś chętnie z nim rozmawiali, myśleli bowiem, że to im ułatwi nieco załatwienie sprawy, po którą przyszli.

Policjant doskonale rozumiał, że ci wszyscy czekający ludzie nie mogą się już doczekać chwili, kiedy wreszcie będą mogli wypowiedzieć wszystko, co im leży na sercu. I oto umiejętnie zbierał śmietankę niektórych niekiedy wielce interesujących wiadomości, podczas gdy później do władz właściwych dopływało już tylko raczej „mleko zbierane"...

Było tak i tym razem...

Józik czekał już dwie godziny. Był cały nabrzmiały chęcią opowiadzenia wszystkiego i pobudzenia policji do najenergiczniejszych kroków, gdy do poczekalni zajrzał znów wspomniany policjant, a był nim nikt inny, jak znany nam już P 22...

Ujrzawszy Józika, ściskającego w ręku listy polecające i jawnie się niecierpliwiącego, policjant zapytał go, w jakiej sprawie przychodzi.

Józik, widząc mundur policjanta, nabrał całkowitego zaufania do niego. Przypuszczając zresztą że ten policjant zapytuje go o to z polecenia swej władzy zwierzchniej.

Pokazał mu więc listy polecające, które otrzymał w otwartej kopercie, oraz opowiedział wszystkie szczegóły sprawy.

Policjant odrazu zrozumiał, z kim ma do czynienia i jak bardzo ważną rzeczą jest niedopuszczenie Józika do naczelnika wydziału.

Rzekł mu więc:

— Proszę pana, ja tę sprawę znam doskonale. Pan zupełnie niepotrzebnie czeka na naczelnika wydziału. Gdyby pan się do niego dostał, onby tylko rzucił okiem i natychmiast odesłał pana do mnie, bo ja właśnie mam tę sprawę w moim referacie.

— I cóż, proszę pana, i cóż mi pan może opowiedzieć o tej sprawie? — pytał niecierpliwie Józik — czy już coś udało się stwierdzić? Czy policja jest na tropie?

— Owszem i brakowało tylko jednego: kogoś, coby mógł poznać tę baronową. Bo nadesłany nam rysopis jest jednak dość niewyraźny. Chcieliśmy właśnie nawet prosić policję warszawską, żeby nam tu, jeżeli można, delegowała kogoś, co ową baronową Jarow zna choćby z widzenia. Oni to w Warszawie musieli przeczuć, skoro pana tu wydelegowali. Otóż doskonale, że pan tu jest, ale teraz już nie traćmy więcej ani chwili czasu. Niech pan będzie łaskaw pozwolić ze mną. Ja pana zaprowadzę tam, gdzie obecnie musi być baronowa Jarow. Chodźmy tam już, bo w naszym zawodzie szybkość znaczy wszystko. Jeszcze chwilka, a może być wszystko przegapione. Śpieszmy się więc...

Józik, wielce uradowany, tak pomyślnem, zdawało mu się, przebiegiem sprawy, szybko wyszedł razem z policjantem.

Po drodze policjant zatrzymał się przed jakimś barem, twierdząc, że chce zatelefonować tam, gdzie prawdopodobnie baronowa obecnie jest, aby się upewnić, czy nie wyszła i zatrzymać ją tam do ich przyjścia.

Faktycznie zaś zatelefonował do Jakóba i w paru słowach wytłumaczył, o co chodzi.

Wkrótce już Józik, nic nie przeczuwający, wkraczał razem z policjantem do gabinetu Jakóba, w którym zastał baronową Jarow.

Gdy tylko ją ujrzał, zawołał:

— To ona!... To ta bandytka!... Aresztować ją!... Aresztować ją natychmiast!...

Dalszy ciąg nastąpi.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PODSTĘPNA PROPOZYCJA PRZECHADZKI

— Stef! — krzyknęła Mary. — Nie widzisz, jedzie samochód Montemorta!...

Istotnie daleko na śnieżnej bieli zaczernił się jakiś przedmiot.

Noderski przysłonił oczy ręką i spojrzał.

Nie ulegało wątpliwości. Nadjeżdżał Montemort.

Mary stanęła przy Noderskim i powiedziała:

— Znów się zapewne nad czemś zastanawiałeś! Jedziesz na spotkanie przyjaciela, a nie uważasz, czy nie nadjeżdża!...

Zamiast tłumaczenia objął ją mocno i przelotnie przycisnął do swego boku. Położyła mu rękę na ramieniu i tak trwali w oczekiwaniu.

Samochód zbliżał się prędko. Można było już rozpoznać jego kształty.

Po paru minutach zatrzymał się przy oczekujących, otworzyły się drzwi i wyszedł z nich Montemort, ukryty w wielkiem futrze, jakby się wybierał na biegun.

— Jak się macie, moi drodzy? — witał ich prawie po ojcowsku. — Panna Mary wygląda cudownie z temi kolorkami mroźnemi na swej śniadej buzi!... Aż oczy porywa! Gdybym był młodszy, zakochałbym się bez pamięci!...

Mary śmiała się wdzięcznie, potrząsając rękę przybyłego. Noderski powitał Montemorta w milczeniu, krótko uścisnąwszy jego rękę.

— No, zdejmujcie narty i jedziemy dalej!

— Uczepimy się ztyłu samochodu i pojedziemy tak — zaproponowała Mary.

Znalazły się dwie linki i wnet samochód ruszył, ciągnąc dwoje narciarzy. Montemort spoglądał od czasu do czasu na nich przez okienko i uśmiechał się.

— Ładne miljony ciągniemy na marnym sznurku! — myślał. — Nie jedź prędko! — zwracał się do szofera.

— To za droga panna, by można było rozbijać ją po szosie, jak pierwszą lepszą!...

I Montemort znów pogrążył się w rozmyślania.

— Ciekaw jestem, czy Cabulski należycie wywiązuje się ze swych obowiązków, czy czasem niezbyt natarczywie włazi im w oczy!... Może niepotrzebnie go tu trzymam przy nich?..

Kilka kilometrów drogi przebyli szybko i wnet stanęli przed schroniskiem, wybudowanem tuż nad brzegiem jeziora, powleczonego już taflą lodu. Tego roku szybko chwycił silny mróz i trzymał przez czas dłuższy.

Pierwsze śniadanie odbyło się w nastroju beztroskiej wesołości. Montemort widział jednak, że Noderski raczej udaje wesołość, niż istotnie jest zadowolony. Mary szczebiotała, jak mała dziewczynka, zachwycając się pobytem nad Morskiem Okiem, a jednocześnie wyrażając swą tęsknotę za ciepłem i południowem słońcem.

— Nie macie się co śpieszyć z wyjazdem — mówił Montemort. — Zresztą, o ile Stefan chce przeprowadzić rozwód, musi pozostać. Te sprawy załatwia się dość opieszale, choćby je podsypać pieniędzmi. A czasy są dość ciężkie. Czy wiesz — zwrócił się do Noderskiego, — że już nad głównem przedsiębiorstwem Lamockiego roztoczono nadzór sądowy?... Ale lepiej nie mówić o interesach, kiedy tak słońce pięknie świeci, kiedy natura uśmiecha się swem pięknem!... Piję wasze zdrowie! — wołał Montemort, wznosząc kieliszek z doskonałą starką, którą przywiózł, nie spodziewając się słusznie, by w schronisku mogły znajdować się jakie wykwitniejsze napoje.

Po śniadaniu Mary pobiegła do swego pokoiku przebrać się. Noderski został z Montemortem.

— Wszystko jest na najlepszej drodze — powiedział Montemort. — Papa już dał odpowiedź. Naturalnie, ja tego nie załatwiam osobiście, jako twój przyjaciel. Podstawiłem jednego z moich agentów, który działa w myśl moich wskazówek. Zdaje się, że zrobimy doskonały interes. A jakże Mary?

— Zakochana jest we mnie do upadłego! — odpowiedział Noderski, patrząc przez okno na taflę zamarzniętego jeziora.

— Czy wspomniałeś o żądaniu wielkiego odszkodowania przez Lilę?

— Owszem... Powiedziała, że to drobiazg.

— Ba, Jestem jej zdania, ale na wasz ślub nigdy stary Young się nie zgodzi. To uparty kozioł. Wiele słyszałem o nim i specjalnie się dowiadywałem. Sam byłbym pierwszym za tem, byś się z nią ożenił, bo wtedy możnaby zarobić więcej. Ale to się nie uda. Stary prędzej wydziedziczy swą córkę, niż zgodzi się na jej ślub z europejskim hrabią. Wbił sobie ćwieka w głowę, że europejscy hrabiowie to ludzie bez charakteru, nicponie i marnotrawcy. Widział takiego niejednego w Ameryce, więc mu się nie dziwię. Mój agent poznał umyślnie dyrektora jednego z przedstawicielstw starego. Opowiada ów dyrektor o Youngu niesłychane rzeczy. Stary dziwak, jednem słowem. Miljon jednak da. Tego jestem pewien. A kiedy ty się zgodzisz, to dziewczyna też zrezygnuje z ciebie i będziesz miał spokój... A co? Rozstaniesz się z nią bez żalu?

— Naturalnie!...

— To mi się podoba, mój chłopcze. Tak należy z każdą... Czy aby czasem ta gotowość rozstania się nie płynie z zadurzenia się w innej?... Daj spokój!... Do niczego dobrego miłość przez wielkie M nie prowadzi. Złudzenia, mój drogi!... Doczekasz się czterdziestki, wtedy się ożenisz poważnie z jaką bogatą posażną jedynaczką. Sam jestem gotów ci wyszukać taką w najlepszych sferach w Polsce, czy zagranicą i wtedy rozwiążemy umowę. Będziesz sam dostatecznie bogaty, stać cię będzie na żonę i luksusową kochankę. Będziesz żył swobodnie i przyjemnie.

— Masz rację! — wykrztusił z siebie Noderski. — Możebyśmy wyszli trochę na powietrze? — zaproponował nagle. — Mary nieprędko się wystroi, a tu jest duszno.

— Owszem, czemu nie?... Nigdy tu nie byłem, a rzeczywiście widoki tu są czarujące.

—Jak chcesz możemy przejść po lodzie na drugą stronę jeziora.

— E, to zbyt ryzykowne!... Czy lód taki już mocny.

— Zobaczysz nawet na nim ślady łyżew!...

Wyszli i wnet znaleźli się nad brzegiem.

Noderski przypomniał sobie:

Przy przeciwległym brzegu jest wyrwa w lodzie... Może zasłonięta właśnie cieniutką powłoką lodu, zawiana śniegiem. Oglądał ją wczoraj, używając ślizgawki... Tam bedzie najlepiej wykonać ostateczne porachunki z Montemortem!...

Dalszy ciąg jutro.

Listopad
15
Czwartek
Gertrudy

KRONIKA KRAKOWA

Samobójstwo młodej mężatki w Dębnikach

Wczoraj przedpołudniem koło godz. 10.30 targnęła się na swe życie 22-letnia żona szofera Weronika Gębkowa zam. na ul. Powroźniczej 7 w Dębnikach.

Desperatka nożem kuchennym okaleczyła sobie lewą rękę w okolicy podramienia przecinając sobie żyły.

Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Rozwiązanie sekty badaczy pisma św.

Od dłuższego czasu na terenie Poznania rozwijała ożywioną działalność sekta, występująca pod nazwą Stowarzyszenie badaczy pisma św.

Sekciarze zbierali się w jednym z lokalów przy ul. Fabrycznej. Działalność sekciarska budziła pewne wątpliwości. Ostatnio decyzją starosty grodzkiego działalność sekty została na tamtejszym terenie zawieszona a Stowarzyszenie zostało rozwiązane.

Odznaczenie dwóch inwalidów Krzyżem Zasługi.

Na liście odznaczonych Krzyżami Zasługi znajdują się również nazwiska dwóch inwalidów krakowskich, pp.: Stanisława Kopernego i Teofila Zwolińskiego.

Adwokat oskarżony o kradzież

Przed sądem we Lwowie toczył się wczoraj proces adwokata lwowskiego dra Józefa L., oskarżonego o wykradzenie rewersu z aktów sądowych. Do sędziego grodzkiego p. K., przybył adwokat i zażądał pokazania mu aktów, dotyczących jego klienta. Sędzia wręczył akta adwokatowi, a kiedy je otrzymał, zauważył później brak owego rewersu. Sędzia skierował sprawę do prokuratury, która pociągnęła adwokata do odpowiedzialności, oskarżając go o kradzież.

Celem powołania świadków rozprawę odroczono.

Auto piekarni miejskiej wpadło do rowu

Wczoraj rano koło godz. 7.30 na ul. Przegon na Zwierzyńcu wydarzył się wypadek, omal nie zakończony tragicznie. Ulicą tą podążał samochód piekarni miejskiej, a w pewnym momencie ze strony przeciwnej nadjechał w pędzie rowerzysta.

W ostatnim momencie szofer zatrzymał maszynę, a rowerzysta zdołał ją wyminąć.

Skutkiem nagłego zahamowania auto stoczyło się do rowu, nie mogąc sprowotem wyjechać na drogę. Dopiero zawezwany pluton straży pożarnej wydobył samochód z rowu.

Szczęściem obeszło się bez ofiar w ludziach.

Demonstracje akademików U. J.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie trwał jeszcze wczoraj niepokój.

Od godz. 8 rano grupy demonstrujących studentów przeciągały korytarzami uczelni wznosząc rozmaite okrzyki i dobijając się do sal, w których odbywały się wykłady.

W kilku miejscach demonstranci zdołali przerwać pracę, tak, iż kilka wykładów, szczególnie dla I. i III. roku nie odbyło się. M. in. nie odbył się wykład prof. Woltera, wykładającego prawo karne.

Grupy demonstrujących nie dopuszczały w dalszym ciągu studentów Żydów na na niektóre wykłady, a szczególnie demonstranci zablokowali pracownię chemiczną przy ul. ul. Olszewskiego, (obok cerkwi grecko-katolickiej).

Studenci nie zostali jednak wpuszczeni do wnętrza Zakładu. Przeciw większej agresywnym woźni Uniwersytetu użyli sikawek. Woda poskutkowała i studenci poprzestali oblegania bramy Zakładu.

W związku z zajściami rektor Maziarski ogłosił trzecią z rzędu odezwę, w której pisze, że władze uniwersyteckie stwierdziły, iż w kilku wypadkach spokój na Uniwersytecie zakłócili studenci, uczęszczający na inne uczelnie krakowskie, względnie studenci, którzy zajęci są poza murami Collegium Novum. W związku z tem rektor Maziarski wydał zarządzenie, w którem zabrania młodzieży, niemającej zajęć, czy też wykładów w Collegium Novum przebywania w jego murach i gromadzenia się w korytarzach. Odezwa zaznacza, że służba uniwersytecka ma prawo żądać od studentów wykazania się dowodem (indeksem), że zajęcia zmuszają danego studenta do przebywania w Collegium Novum.

Na tablicy rektoratu Uniw. Jag. ogłosił sędzia dyscyplinarny dr. J. Laugrod wyrok sądu dyscyplinarnego na studentów, którzy w czasie zaburzeń młodzieży w marcu 1933 r. przyczynili się wystąpieniami swojemi do zakłócenia spokoju.

Skazani zostali: Józef Kałuszyński na wykluczenie z Uniwersytetu na przeciąg jednego roku, J. Dąbrowski i A. Swiderski pozbawieni zostali prawa brania udziału w życiu akademickiem do końca roku akad. 1934-35, wreszcie Heybowicz i Godlewski otrzymali nagany.

1000 kg. mięsa skonfiskowano w Krakowie

W ostatnich dniach organa kontrolne Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego stoł. król. m. Krakowa skonfiskowano ponad 1000 kg. mięsa i przetworów mięsnych, przemyconych do Krakowa z prowincji i nie poddanych kontroli w stacji badań przy Rzeźni miejsk.

Przeprowadzone badania wykazały, że mięso to zakażone jest włośniami oraz że mięso i przetwory pochodzą bądź to z rzeźni prowincjonalnych bądź też pokątnego tajnego uboju na prowincji.

Zarząd miejski przestrzega publiczność oraz kupców przed nabywaniem mięsa i wędlin sprowadzonych z prowincji bez wyżej wymienionych pieczęci, względnie plomb, a to z uwagi na groźne następstwa dla zdrowia ludzkiego.

Napad rabunkowy w Krakowie

Ofiarą niezwykłego napadu rabunkowego padła wczoraj wieczorem 53-letnia Regina Grocholska, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Kieleckiej 23 w Krakowie.

Gdy Grocholska po zamknięciu swego sklepu wracała do swego mieszkania, które się znajduje przy ul. Zygmunta Augusta l. 9, u zbiegu ul. Kieleckiej i Mogilskiej, jakiś nieznany opryszek napadł ją z tyłu w ten sposób, że upadła na ziemię z czego skorzystał opryszek i wyrwał jej z rąk torebkę z gotówką w kwocie około 170 zł. poczem zbiegł.

O napadzie zgłosiła poszkodowana na policji a Wydział Śledczy prowadzi już w tej sprawie dochodzenia.

Straszny wypadek majora W.P. z Krakowa

Wczoraj o godzinie 13.10 w pociągu pośpiesznym, przychodzącym z Warszawy, w przedziale I. klasy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Pociągiem tym wracał do Krakowa major krakowskiego V. Baonu Telegraficznego, Marjan Doroczyc-Malewicz. W chwili, gdy pociąg zajeżdżał na peron, major Malewicz sięgnął po leżący obok niego pas, na którym w futerale zwisał rewolwer. Zapinając pośpiesznie pas spowodował wystrzał rewolweru. Kula trafiła majora w okolicę serca. Ciężko rannego przewiozło wezwane pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego.

Zakończenie strajku w Wytwórni Sygnałów

Jak już pisaliśmy wszyscy robotnicy zatrudnieni w Wytwórni Sygnałów Kolejowych w Krakowie—Dąbiu przystąpili dnia 6 bm. do strajku.

Konferencje odbywały się po dwa razy dziennie, a ostatnia toczyła się w niedzielę, od godz. 3—6 popoł. Dyrekcja zobowiązała się unormować warunki pracy. Zgodnie z umową zbiorową — i na tej podstawie sporządzono pismo w Inspektoracie Pracy, w obecności Delegatów i przedstawicieli Dyrekcji. Chodziło o dodatek (minimum 20 proc.) do zasadniczej płacy przy akordach, o zaniechanie redukcji robotników, oraz — aby przy przyjmowaniu nowych sił, pierwszeństwo mieli ci którzy tam już pracowali i t. d.

Wobec przyrzeczenia dyrekcji, iż warunki te będą spełnione, strajk zakończono z zastrzeżeniem, aby podobne szykany nie powtórzyły się.

Robotnicy przystąpili do pracy w poniedziałek 12 listopada.

Sensacyjny zwrot w procesie komunistycznym

Na wczorajszej rozprawie w wielkim procesie komunistycznym zaszła nielada sensacja, a to na wniosek obrońcy I. Aleksandrowicza, prokurator dr Szypuła, cofnął akt oskarżenia co do oskarżonego Fränkla o działalność antypaństwową tegoż oskarżonego w latach od 1929 do 1932. Następnie Trybunał odczytał pytania zadane sędziom przysięgłym w kierunku czynu i winy każdego z oskarżonych. Trybunał zadał ławie przysięgłych 1 pytanie główne w kierunku zbrodni stanu z art. 97 K. K. a mianowicie: Czy osk. winni są, że przez udział w związku pod nazwą Komunistyczna Partja Polski, dążąca do wprowadzenia w Państwie Polskiem drogą rewolucji komunistycznego ustroju radzieckiego i tzw. dyktatury proletarjatu weszli w porozumienie z innemi osobami w wcelu zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego.

Obrona osk. postawiła wniosek o dodatkowe pytania, które mają doniosłe znaczenie, gdyż w razie uznania ich winnymi oskarżeni nie stracą dyplomów i praw akademickich.

Teatr miejski: „Lilla Weneda".

Adria: „Czy Lucyna to dziewczyna"
Apollo: „Maskarada".
Atlantic: „Wesoły karawaniarz" i „Bunt w Szanghaju"
Bagatela: „Gniazdo zakochanych" rewja „Hopla Hopla".
Dom żołnierza: „Nie zdradzaj".
Muzeum: „Podniebni rycerze" oraz „Pat i Pataszon na pensji żeńskiej"
Promień: „Shańbiona" „Nie będziesz kurtyzaną".
Słonko: „Dzieje grzechu"
Świt: „Pożar nad Wołgą"
Sztuka: „Koci pazur"
Uciecha „Marzenia Miłosne"
Wanda; Viva Villa"
Zorza: „Król to ja"

Radjo

G. 6.45 Audycja poranna z Warsz., 7.40 Koncert 11.57 Hejnał z Wież., Marj. 12.03 Transm. z Warsz. 12,10 Transm. z Wilna 15.35 Komunikaty lokalne 15.45 Płyty 16.45 Transm. z Warszawy 17,50 Skrzynka pocztowa 18.00 Pogadanka 18.10 Wiad bieżące 18.15 Koncert 18.35 Płyty 18.45 Transm. z Warsz. 19.00 Płyty 19.20 Feljeton aktualny 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Transm. z Warsz, 22.00 Koncert 22.45 Odczyt 23.00 Transm. z Warsz,

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod Swiętą Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynam Krakowska 19.

Podgórze pod Koroną Rynek 9

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Bobrzyński Wł. Stradom 3 tel. 149-78. Dr. Geller Jakób Stradom 25. Dr. Godlowski Zb. Kanonicza 6 tel 182-20. Dr. Jurkowicz Ig. Wrzesińska 9 tel. 134-80.

Skazanie szajki złodziei i paserów

Na ławie oskarżonych w Sądzie okr. karnym w Krakowie przed so. dr. Janickim i prok. dr. Jagielskim zasiedli wczoraj Edward Kulesza lat 35 elektromonter, Marjan Helendbrand, l. 20, prakt. piekarski, oskarżeni o to. że dn. 22 VIII 1934 roku skradli Antoniemu Klugerowi gotówkę w kwocie zł. 4.000.

Ponadto Kulesza i Szymon Głąbia są oskarżeni o to, że dnia 19 VI. włamali się do Katarzyny Grzybowskiej i skradli szereg rzeczy na łączną kwotę zł. 135.—.

Również zasiadła na ławie oskarżonych Stefania Mosłowik, zam. w Woli Duchackiej, oskarżona o paserstwo.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Kuleszę na 18 mies. więzienia, Helenbrandta na 10 mies., Głąba na 8 mies., Mosłowikową na 6 mies. więzienia.

Szofer na ławie oskarżonych

Na sesji wyjazdowej Sądu krakowskiego w Czernichowie, rozpatrywał sąd wczoraj rozprawę Zbigniewa Wilkosza, l. 26, szofera, zam. w Krakowie przy ul. Juljusza Lea 28.

Akt oskarżenia zarzucał osk. Wilkoszowi, że jadąc dn. 26 kwietnia 1934 r. przez wieś Zagacie, automobilem Nr. 5700, szosą, z nadmierną szybkością i nieprzepisową stroną jezdni nie dając sygnałów najechał na śp. Marję Razowską, spowodował u niej złamanie kręgosłupa i podstawy czaszki, skutkiem czego Razowska zmarła.

Po zeznaniach świadków i biegłego inż. Ostrowskiego sąd uniewinnił osk. od winy i kary. Rozprawie przew. s. o. dr. Janicki osk. prok. dr. Jagielski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02